ARCHIWUM
Mirosława
Dereckiego

Mirosław Derecki

# ZACZĘŁO SIĘ OD MARZEŃ
# 100 LAT POLSKIEJ TURYSTYKI

Słynna jest do dzisiaj wśród lubelskich turystów historia pierwszej powojennej wycieczki zorganizowanej w lipcu 1946 r. przez znanego historyka, bibliofila i wieloletniego działacza Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, dr. Stefana Wojciechowskiego: kiedy kilkunastoosobowa grupa entuzjastów pieszych wędrówek po kraju dotarła w okolice Żyrzyna, została doszczętnie obrabowana przez jedną z grasujących jeszcze na Lubelszczyźnie band.

Kilkadziesiąt lat wcześniej zdarzył się w tym samym regionie podobny wypadek tylko, że sytuacja wyglądała nieco odwrotnie. Jeden z najstarszych, po dzień dzisiejszy czynny członek PTTK, Mikołaj Pajdowski, tak oto wspomina swoją pomaturalną wycieczkę zorganizowaną w … 1911 r: *... po drodze pragnęliśmy zwiedzić m.in. Celejów, majątek Klemensowskich, gdyż dotarła do nas po drodze wieść, że pałac jest zbudowany w kształcie obronnego zamku. Nieświadomi sytuacji i tamtejszych obyczajów, natknęliśmy się w wejściu na rodzaj kordegardy i gdy zameldowaliśmy się z chęcią obejrzenia i zwiedzenia pałacu, powstał wielki alarm i wzywanie kozaków, aby nas poddać rewizji. Wycofaliśmy się czym prędzej z niebezpiecznego odcinka naszej trasy, gdyż łatwo mogliśmy się znaleźć w ręku policji carskiej (...) W owym czasie, po opadnięciu fali rewolucyjno-strajkowej, w kraju zdarzały się dość częste wypadki bandytyzmu. Niektóre dwory uciekały się do obrony za pośrednictwem zbrojnych hajduków-kozaków. Nas wzięto za bandytów. Innym razem ... powędrowaliśmy w stronę Zaklikowa. Po drodze mająteczek Łysaków (...) Gdy zauważono zbliżanie się naszej grupy, gospodarz dworu czekał już na nas ze strzelbą, nie spuszczając oka z muszki.*

Obydwie historie brzmią dzisiaj, przy olbrzymim rozwoju turystyki, wręcz nieprawdopodobnie, dzisiaj, gdy samo tylko polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze skupia w swoich szeregach 600 tysięcy członków, gdy Lubelszczyzna liczy ich niemal 18 tysięcy, turystyka piesza i motorowa, zorganizowana i indywidualna, krajowa i

zagraniczna, liczne i coraz mocniej ze sobą, konkurujące biura podróży - oto bilans zamykający stulecia istnienia polskiej turystyki, której lawinowy rozwój przypada zresztą, na ostatnich dwadzieścia lat. 19 maja rozpoczną się w Krakowie uroczyste obchody rocznicowe.

A zaczęło się wszystko dość skromnie, w 1873 r. zorganizowaniem przez grupę entuzjastów Galicyjskiego Towarzystwo Tatrzańskiego, które następnie przyjęło nazwę Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wśród założycieli znaleźli się m. in. dr Tytus Chałubiński i słynny zakopiański proboszcz - ksiądz Józef Stolarczyk. W zaborze rosyjskim można mówić o zorganizowanej turystyce dopiero od roku 1906, kiedy to w Warszawie powstaje Polskie Towarzystwo Krajoznawcze ( wśród założycieli znajduje się Zygmunt Gloger), stawiające sobie za cel wszechstronną działalność krajoznawczą poprzez organizowanie wycieczek i odczytów, zbieranie informacji o zabytkach, ochronę przyrody oraz prowadzenie schronisk i muzeów regionalnych. Dochodził do tego jeszcze jeden bardzo ważny aspekt działalności, choć nie uwidoczniony w oficjalnym programie Towarzystwa: budzenie i utrwalanie uczuć patriotycznych, szczególnie wśród młodzieży. Nie na darmo godło Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego stanowiła kompozycja herbów stolic trzech zaborów: Warszawy, Poznania i Krakowa, otaczających wizerunek zamczyska w Ogrodzieńcu, gdzie zadecydowano o powstaniu Towarzystwa.

W Lublinie oddział PTK powstał 20 stycznia 1908 r. Pierwszym prezesem został zasłużony pedagog, dyrektor polskiego gimnazjum, Gracjan Chmielewski i funkcje tę sprawował nieprzerwanie aż do 1913 r. 28 kwietnia 1908 r. powołano do życia oddział PTK w Chełmie, funkcję prezesa objął znany miejscowy działacz, dr Edward Łuczkowski.

Początkowo oddział lubelski liczył 34 członków, w pierwszym roku istnienia zorganizowano trzy wycieczki: do Kazimierza i Janowca, do wsi Krupe i Chełma oraz do Białowieży. W roku 1909 majątek oddziału wzbogacił się o wielki, drewniany aparat fotograficzny, który zresztą przechował się do dnia dzisiejszego. Członkowie Towarzystwa rekrutowali się w owych czasach głównie spośród miejscowej inteligencji oraz okolicznego ziemiaństwa. Nie bez kozery kolejnym prezesem, w 1913 r., został hrabia Antoni Rostworowski. W organizowanych wycieczkach brała, udział przede wszystkim młodzież szkolna. Lokal PTK mieścił się w owych czasach przy ul. Krakowskie Przedmieście 58, wśród działaczy spotykamy nazwiska poetki Franciszki Arnsztajnowej, dziennikarza Kazimierza Giełżyńskiego oraz działaczki społecznej Wandy Papiewskiej.

Wybuch pierwszej wojny światowej zahamował rozwój obydwóch oddziałów - lubelskiego i chełmskiego (w ostatnich latach PTK w Lublinie liczyło 94 członków a w Chełmie 118, przy czym w Chełmie działały trzy sekcje: biblioteczna, muzealna i wycieczkowa), po zakończeniu wojny Towarzystwo nie przejawiało zbytniej aktywności aż

do 1930 r., kiedy to inspiratorem wielu poczynań turystycznych staje się przybyły z Warszawy kurator lubelski, dr Eustachy Nowicki. Wtedy właśnie zrodził się pomysł opracowania i wydania przewodnika po Lublinie, zrealizowany w 1931 r. Warto wspomnieć, że ostatni przewodnik , opracowany przez Marię Ronikierową, został wydany w 1901 r.

Z upływem lat lubelski oddział PTK coraz bardziej „demokratyzuje się", mniej w nim ziemiaństwa, coraz więcej nauczycieli, lekarzy, kupców i urzędników. Jest też duża grupa młodzieży szkolnej i akademickiej. Przez pewien czas funkcję prezesa sprawuje lubelski naukowiec i literat, dr Feliks Araszkiewicz. O wzroście zainteresowani turystyką górską świadczy fakt, że w Lublinie powstaje również oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Ostatni, przedwojenny lokal Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, mieścił się w lubelskim Trybunale…

Po zakończeniu działań wojennych PTK zostało reaktywowane, pierwszym prezesem był prof. Marian Morelowski, a następnie prezesował Towarzystwu ówczesny przewodniczący PWRN, Ludwik Czugała.

Nowy model polskiej turystyki zaczyna się kształtować od roku 1948, kiedy Ministerstwo Komunikacji wyasygnowało znaczne sumy na budowę i odbudowę szeregu obiektów przemysłowych z przeznaczeniem na schroniska turystyczne. Na Lubelszczyźnie powstają wówczas domy wycieczkowe w Lublinie, Kazimierzu, Puławach i Zamościu. Natomiast na akcję organizacyjną i propagandową PTK wpływają dotacje raczej symboliczne. O prawdziwym „wybuchu" turystyki można mówić dopiero od przełomu lat 1950/1951, kiedy nastąpiła unifikacja Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, a państwo przeznacza na jego rozwój poważne kwoty pieniężne.

W roku 1950 było w Lublinie zaledwie kilku przewodników. W roku następnym kilkunastu. Ale już na przełomie lat 1953/54 zorganizowane zostają dwa specjalne kursy, które dały uprawnienia przewodnickie 100 osobom, przeważnie studentom. Z dynamicznym, planowym, popieranym przez państwo rozwojem turystyki szkolnej, studenckiej i robotniczej wzrasta zapotrzebowanie na przewodników, organizatorów wycieczek, a w związku z tym musi ulec rozbudowaniu kadra administracyjna. Siłą rzeczy w przeszłość odchodzi model działalności danych towarzystw turystycznych, opartych głównie na społecznikostwie i… kompletnym braku pieniędzy.

Okręg lubelski PTTK ma w chwili obecnej 17 386 członków zrzeszonych w 21 oddziałach i 376 kołach, w stadium organizacyjnym znajdują się oddziały we Włodawie, Janowie i Kraśniku Lubelskim. Działa 5 kół przy wielkich zakładach pracy, koło

międzyuczelniane oraz koło propagujące turystykę w środowisku wojskowym. Wszystkie oddziały prowadzą działalność programową i usługową - od różnorodnych form tzw. „turystyki kwalifikowanej” aż po usługi transportowe (PTTK w Lublinie i Białej Podlaskiej posiada własne autokary wycieczkowe). Wyodrębniony od 1 marca br. Okręgowy Zespół Obiektów Turystycznych, podległy Zarządowi Głównemu PTTK, ale odpowiedzialny również przed Zarządem Okręgu, zawiaduje pensjonatem „Murka” w Kazimierzu nad Wisłą, dwoma domami wycieczkowymi w Puławach, domem wycieczkowym w Zamościu i w Lublinie, stanicą wodną w Annopolu i ośrodkiem turystycznym złożonym z domków campingowych w Serpelicach nad Bugiem. W najbliższej pięciolatce baza noclegowa OZOT-u zwiększy się o domy wycieczkowe budowane w Zwierzyńcu, Suśćcu i nad Jeziorem Krasne. To jednak jeszcze trochę odległa przyszłość. Natomiast już w bieżącym roku zostanie nareszcie jako tako rozwiązana sprawa noclegów na trasach Roztocza. Wzdłuż 200-kilometrowego szlaku biegnącego od Zaklikowa przez Biłgoraj, Józefów, Susiec i Krasnobród do Zamościa powstanie 9 baz noclegowych złożonych z wielkich namiotów typu wojskowego. Bazy te zapewnią miejsca dla 650 turystów. Nie jest to zbyt wiele, ale w każdym razie w pewnym stopniu rozwiąże nabrzmiały od lat problem.

Jednym z osiągnąć Zarządu Okręgu PTTK w Lublinie jest walne przyczynienie się do powołania przy Technikum Ekonomicznym im. Vetterów dwuletniego pomaturalnego studium kształcącego kadry dla obsługi ruchu turystycznego. Rzecz bowiem w tym, że przy swoim ogromnym rozwoju, ruch turystyczny w Polsce obsługiwany jest wciąż przez ludzi o niepełnych kwalifikacjach zawodowych. Absolwenci Wydziału Turystycznego Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu (mieści się on w Jeleniej Córze) stanowią niewielką kroplę w morzu potrzeb. Zarząd Okręgu widziałby celowość utworzenia podobnego wydziału przy UMCS w Lublinie albo przy filii warszawskiej AWF w Białej Podlaskiej. Byłyby to studia dokształcające ludzi już pracujących od lat zawodowo w instytucjach turystycznych, ale nie zawsze posiadających odpowiednią wiedzę teoretyczną.

Tak to od marzeń dawnego działacza turystycznego o skromnej biblioteczce specjalistycznej i drewnianym aparacie fotograficznym dochodzi do ambicji traktowania ruchu turystycznego w aspekcie... uniwersyteckim.

Tyle - o blaskach turystyki. O jej problemach i bolączkach - innym razem.

Pierwodruk: „Kamena”, 1973, nr 8, s. 6-7.